

Katarzyna Wińska

RONDO „METANOMOS” (małe oratorium)

Dialogi na statku z „Moby Dicka” Hermana Melville’a

OSOBY:

KAPITAN AHAB (Dyrygent)

PITAGORAS (Dyrygent)

IZMAEL

KOWAL

BRACTWO WIELORYBNICZE

BRACTWO PITAGOREJSKIE (Lysis, Archippos, Filolaos)

Akcja rozgrywa się na statku wielorybniczym i w obserwatorium astronomicznym. Aktorzy czytają tekst z nutników. Dyrygent wciela się na przemian w AHAB i PITAGORASA. Jako AHAB mówi przez tubę. WIELORYBNICY (młodzi członkowie jakiejś organizacji) przeobrażają się w PITAGOREJCZYKÓW wkładając białe koszule na brudne, poplamione krwią koszulki, zdejmując skórzane kurtki. IZMAEL - kobieta obserwator ustawiona jest ze swoim nutnikiem z boku. W tle słychać fragmenty Refrenu Op.21 Henryka Mikołaja Góreckiego.

Pokład statku. Rażące światło słońca oświetla deski w strumieniach krwi i tłuszczu. Marynarze w czarnych „komżach” z wielorybiego grandissimussa wnoszą poćwiartowanego wieloryba, leją wodę z wiader, szorują pokład. Nagle na białym statku zalega cisza. Siadają odwrócenii od siebie i zatapiają się w marzeniach.

Andante

IZMAEL: O metempsychozo! O Pitagorasie!
w jasnej Grecji umarłeś
tak dobry, mądry i cichy
żeglowałem z tobą wzdłuż wybrzeży Peru
i choć głupi jestem ja ciebie uczyłem
jak zaplatać liny...

Słońce zachodzi. Nad pokładem - kopuła obserwatorium astronomicznego. Monitory echosond z poprzedniej sceny zamiast obrazu głębin morskich pokazują obrazy z kosmosu. Przy teleskopie - Pitagoras. Przy monitorach - członkowie bractwa pitagorejskiego w białych szatach.

IZMAEL: Na jakim rzemiośle znasz się najlepiej?

PITAGORAS: Nie znam żadnego. Jestem filozofem.

IZMAEL: To znaczy?

PITAGORAS: Życie ludzkie jest jak igrzyska

jedni są tam po sławę
inni po zysk na kupnie i zbycie
trzeci - ani po brawa ani dla zysku
lecz by pilnie patrzeć
i szukać przyczyny

IZMAEL: Lepszy od innych?
Chcą władzy sądowniczej?

PITAGORAS: To ty powiedziałeś. (*odchodzi*)

IZMAEL: Pitagorasiu!

PITAGOREJCZYCY mówią kolejno.

1: Cicho, tu nie ma imion.

IZMAEL: Dlaczego odszedł?

2: Jest z nami i ponad nami.

IZMAEL: Z kim rozmawia?

3: On słucha.

IZMAEL: Kogo? Głosów stamtąd?

1: Jego pytasz.

IZMAEL: Idę za nim.

2: Czekaj nowicjuszu.

IZMAEL: Jak długo?

3: Pięć lat.

IZMAEL: By zadać jedno pytanie?

1: Żeby zrozumieć odpowiedź i włożyć białe szaty.

IZMAEL: Poczekam cierpliwie w domu.

2: On nie jest kaznodzieją, którego możesz odwiedzać.

IZMAEL: Mam żyć w zakonie?

3: Duch ludzki nie kwitnie w gospodzie.

Prawdę zbieramy w ciszy, dla innych.

IZMAEL: Melomani ciszy...

Mam być dla wszystkich i nie mieć nikogo?

1: Już zrozumiałeś połowę.

Tutaj nikt cię nie zdradzi.

I wkrótce się dowiesz: łatwiej ubóstwo

i czystość zachować

niż być posłusznym regułom.

IZMAEL: Ja słucham kapitana.

RAZEM: Tutaj rozkazy sam musisz czytać.

Wschodzi słońce. Bracia znikają. IZMAEL na pokładzie statku z odwróconymi od niej marynarzami.

IZMAEL: Samotni mężczyźni mieszkają na szczytach gór
Jedni zapalają pierwszą gwiazdę przez siebie nazwaną
Inni polerują wielkie tafle zwierciadeł
będą z nich czytać najodleglejszą przyszłość
która nie dotyczy nikogo z obecnych
Jeszcze inni wprawiają w ruch wehikuły czasu
najlepszy z nich zapuszcza się na 10 bilionów lat
światłych w ciągu jednej nocy
Wszyscy razem lubią się bawić w rozwiązywanie zagadek
każda dobra odpowiedź sprawdzona przez maszyny
jest kluczem do tysiąca nowych pytań

i tak w kółko
Właściwie nie powinni nas interesować
ale tylko do czasu
który i dla nich jest policzony
co noc o noc mniej zostaje im przestrzeni na zabawę
coraz częściej muszą się skupiać
na przyziemnych czynnościach
Aż przychodzi taki dzień, że trzeba ich zwozić
z powrotem na dół bardzo ostrożnie
ze strachu żeby nie rzucili przekleństwa:
kosmos przestałby rosnać jak balon
skurczyłby się i rozbił o siebie nawzajem
musielibyśmy zaczynać wszystko od początku
*Słysząc stuk kościanej nogi. Nadchodzi kapitan AHAB. Wtyka protezę w
otwór w pokładzie.*

/Presto/

AHAB

Zebrać tu wszystkich.
Co robicie chłopcy na widok wieloryba?

ZAŁOGA:

Dajemy znać krzykiem.

AHAB

Dobrze. I co dalej?

ZAŁOGA:

Spuszczamy łodzie i za nim!

AHAB

Jakie wasze hasło?

ZAŁOGA:

Albo śmierć wielorybowi albo łódź w drzazgi!

AHAB pokazuje monetę.

AHAB

Ktokolwiek mi wypatrzy białego wieloryba
z czołem zmarszczonym i szczęką krzywą
ktokolwiek z was wypatrzy białego wieloryba
z trzema dziurami opodał ogona
uważajcie! Kto wypatrzy owego właśnie wieloryba
dla tego uncja złota. Chłopcy?!

ZAŁOGA:

Hurrra !

AHAB

Wieloryb jest biały powtarzam

biały wieloryb

wypatrujcie ślepią

patrzcie bystro gdzie biała woda

IZMAEL:

Kapitanie, czy ów wieloryb

zabrał panu nogę?

AHAB

Tak, to ten przeklęty tak mnie okaleczył

zaprawdę będę go ścigał

między płomienie zatracenia

zanim go poniecham

i po to tutaj jesteście

by go ścigać po obu stronach ziemi

po wszystkich krańcach świata

aż tryśnie czarną posoką

cóż powiadacie chłopcy!

weźmiecie się do tego?

wyglądacie mi na odważnych!

ZAŁOGA

Tak, tak! Bystro wypatrywać białego wieloryba!

AHAB

Uderzę w słońce jeśli mnie urazi

-4-

Przysięgnijcie, wy załoga śmiercionośnej łodzi
Śmierć Lewiatanowi!
niech sam Bóg nas ściga
jeśli go nie znajdę

IZMAEL zostaje sama

IZMAEL Białe wieloryb ciebie nie szuka
to ty szukasz jego.

*Noc. Bracia PITAGOREJCZYCY wypowiadają jednocześnie maksymy.
PITAGORAS - bezgłośny dyrygent ukryty w cieniu.*

/Andante/

WSZYSCY On powiedział
LYSIS Przyroda cię uczy
odslania tajnię wszechrzeczy
zbliz się do niej choć trochę
a ciałem ołwładniesz duch zdrowy

WSZYSCY On powiedział
ARCHIPPOS Oczy otwarte mieć będziesz na wszystko
zobaczysz jak rządzi doczesne
człowiek sam ściaga na siebie i cierpi
choć dobro tak blisko
tylko wybrany wyjść zdoła
z błędnego cierpień koliska

WSZYSCY On powiedział
FILOLAOS Wszystko rozumem oceniaj
niech rozum ci będzie woźnicą
a kiedy ciało porzucisz
i w wolne się wzniesiesz przestworza
ziemię opuścisz na wieki
śmierć zdepczesz Bogiem się staniesz

WSZYSCY On powiedział
PITAGORAS O piękności bardziej niezgłębiona od tej
jaką kochanek ujrzał w oczach kobiety
niechajże wiara wypiera fakty
niechaj fantazja wypiera pamięć
spoglądam oto daleko w górę i wierzę

WSZYSCY On powiedział.
IZMAEL Prawdziwi są i szewc i krawiec
Według najnowszej mody kroją
Gotowce do wkładania dziś.
nieautentyczni malarz i poeta
myślą na zaraz
- za sto lat dostają salon
żeby zdążyli zmienić adres
i siebie nie do poznania.
na fałszu dnie są galaktyki
ich portret sprzed miliardów lat
wisi nad nami żeby wzruszać
poświatą supernową w miejscu gdzie
pustką zionęło od tysiącleci.

LYSIS Fałsz nie ogarnia liczby swym tchnieniem

Siedem. Siedem zestrojonych strun kitarry.
Ten instrument to obraz boskiej mocy władającej światem

IZMAEL
ARCHIPPOS Nie rozumiem.
Liczba siedem - ona jedna
ze swej natury ani nie rodzi
ani jej nie rodzą
to obraz Pana rządzącego wszystkim
równego samemu sobie
różnego od innych

IZMAEL
ARCHIPPOS Nie pojmuję jeszcze
Planety też są zestrojone
całe niebo jest harmonią i liczbą

IZMAEL
FILOLAOS Mówiliście o strunach
tkwią w przezroczystych kulach
ich obrót rodzi dźwięki
tym niższe im większy promień
jak struny kitarry
oktawy, kwinty, kwarty
mają swe źródło w niebie

IZMAEL
LYSIS Muzyka sfer? Nic nie słyszę.
Zawsze ją miałeś w uszach - przywykłeś
żeby ją słyszeć trzeba by przerwy
albo końca świata

Świta. Nadchodzi AHAB, krzyczy do kowala:

/Presto/
AHAB Ja chcę mieć harpun!
Którego nie złamie tysiąc par szatanów
co będzie tkwił w wielorybie
jak jego płetwa własna
masz tu materiał -
hufnale wyścigowych koni
stopią się niczym klej z kości mordercy
szybko! ukuj mi harpun szybko!

Kowal uderza młotami różnej wagi.

AHAB Masz tu me brzytwy
z najlepszej stali
bierz je na grot
ostry jak lodowa igła

Kowal waha się.

AHAB Bierz je człowieku
nie są mi potrzebne
teraz się nie golę
nie jadam nie modłę
dopóki...no, ale do roboty!

Kowal podsuwa kadełko z wodą.

AHAB Nie! nie! nie wody mu trzeba
Ahoy! co wy tam poganie!
dacie mi krew na zalanie grota?

ZAŁOGA Tak!

AHAB Ego non baptizo te in nomine patris

sed in nomine diaboli!

*AHAB wybiera drzewco, sprawdza linę holowniczą, naciąga ją. Odchodzi:
stuk kościanej nogi i drzewca harpuna. Zapada zmrok.*

PITAGOREJCZYCY	Wszechświat jest nie tylko dziwniejszy niż nam się wydaje ale jest dziwniejszy niż się może zdawać
IZMAEL	Szukacie tam nieba?
LYSIS	Nie, nie, tam go dla nas nie ma wśród burz kilkuwiecznych nieprzerwanych wiatrów i kosmicznych zderzeń tu na ziemi chcemy je powołać na wzór ładu stamtąd
WSZYSCY	Wszechświat jest nie tylko dziwniejszy niż nam się wydaje ale jest dziwniejszy niż się może zdawać
IZMAEL	Jaki był początek?
ARCHIPPOS	Na początku była muzyka trudno o niej mówić brakowało słów po prostu - jak wszystko wtedy - czysta potem była forma na wzór muzyki harmonijna lepiona rękami
FILOLAOS	ludzie zwiedzeni zręcznością rąk połączyli formę z myślą pospiesznie nazywali co popadło każdy się wtrącał wielu nie miało słuchu
LYSIS	tak się zaczęła ciemna epoka słowników fachowych ale ludzie coś przeczuwają są bardzo niespokojni mylą słowa machają rękami
PITAGORAS	Gdy ją usłyszymy - jedną stamtąd nutę - skończy się kosmiczna samotność człowieka
IZMAEL	I nasz monopol na praw stanowienie w tym kącie wszechświata
PITAGORAS	Szanse mamy małą za naszego życia byśmy się znaleźli i w miejscu dobrym i dobrym czasie by doświadczyć zjawisk o kosmicznej wadze
WSZYSCY	Wszechświat jest nie tylko dziwniejszy niż nam się wydaje ale jest dziwniejszy niż się może zdawać
IZMAEL	<i>Wschód słońca. Pokład statku.</i> Łudzi Ludzi poznają po liczbach

które wymyślają ;
niepoczytalni obliczają w pamięci
pokazują na palcach wyniki
podwajają je w oktawy itd
symfonie numerują od 1 do 100

niemuzykalni budują maszyny liczące
ciągle mniejsze z braku części zamiennych
stosują liczby od - do + nieskończoności
do przepowiadania opinii społecznej i zbiorów

i wszechświat daje się policzyć
z gwiazdami błyszczącymi trylionem słońc
i pyłami ciężkimi milionem słoni
wydaje przy tym różne dźwięki
łączące się w słynną harmonię sfer

Boga poznaję po nieobliczalności
przeczuwam tylko pewne cyfry z nim związane
od 1 do 3 ale i one nie dają złudzenia pewności
nie mówiąc o Jego muzyce

Słysząc stuk kościanej nogi, nadechodzi AHAB. Wbijając protezę w pokład.

/Prestissimo/

AHAB

ZALOGA

AHAB

ZALOGA

AHAB

ZALOGA

AHAB

ZALOGA

AHAB

ZALOGA

Widzicie go?

Nic nie widać kapitanie!

Rozwijać bram żagle!

jak oddech przed skokiem

macie odwagę chłopcy?

Jak nieukły ogień!

Co widać?

Tam wyskakuje! Tam...!

Tak, skacz do słońca po raz ostatni

do szalup! gotować się!

zebrać wiosła...harpunnicy! żelaza! żelaza!

sternik, równo, jeśli ci życie mile!

twarzą w twarz spotykam cię po raz trzeci

ostrzej zbrasować, gnać w oczy wiatru!

Tam wieje!

Po raz trzeci wyrusza okręt mej duszy.

Według twojej woli...

Wieloryb! wieloryb!

obrać się nam na spotkanie!

Wieloryb uderza w statek.

AHAB

Oto masz! Masz tę włócznię!

AHAB godzi harpunem powietrze, pochyla się, żeby uwolnić zaczepioną linę, przelatujący zwój okręca się mu wokół szyi. Żaglowiec pogrąża się w morzu. IZMAEL na maszcie:

/Animato/

IZMAEL

Łowcy białego wieloryba

w łonie rozpustnej łodzi
myśliwi Ahaba wiecznego
posłuszni puchnącej furii
przed rozwiązaniem piekieł

na brzeg wyrzuceni - bękarty
rozrzutnie kroki stawiają
jakby już wtedy wiedzieli
że nogi wbijają w pokład
ręce bezradnie spuszczaają
ręce będą do walki

kobiety zwiedzione ciszą
wychodzą z głębin ładu
dostaje im się w zamian
brzemień misterium cieni

zjadają modlitw sylaby
aż im wysycha w gardle
ostatnie słowo - Amen

*Noc. PITAGOREJCZYCY otaczają radiowy teleskop, z którego płynie
muzyka sfer. Nagle w megafonie rozlega się głos AHABA.*

GŁOS

Jesteście otoczeni
jutro wasz proces
oskarżonych o udział
w tajnym rządzie świata
Mam ich zawiadomić?

IZMAEL

/Sostenuto/

PITAGORAS

Nikt ci nie uwierzy
bez kampanii reklam
wygwizdzą symfonię
Poddajcie się!
Niszczymy papiery?
Prawda jest w nas.

GŁOS

IZMAEL

PITAGORAS

*IZMAEL wychodzi. W czterech rogach obserwatorium pojawia się dym.
PITAGOREJCZYCY giną w jego kłębach. Dym opada. Scena jak na
początku - we krwi i oleju. Marynarze czyszczą pokład.*

IZMAEL

Big bang! wołają wypłowiali w księżycu
odkrywcy i poprawiają okulary
Bingo! odpowiada kosmiczne echo;
głosy stąd dochodzą tam zmienione
z powodu odległości i ciemnej materii
która i tu daje się we znaki
np. w przekazie prawdy
odległość od niej rośnie
z każdym nadajnikiem

A jednak:

Big bang! utrzymują gwiazdni wynalazcy
żeby ośmieszyć ostatnich filozofów
a ciemna większość i tak z gołym okiem
utkwionym w górze ze złożonymi rękami
powtarza zaklęcia które przyszły stamtąd
przed odkryciem ciemnej materii
parę tysięcy lat temu

Koniec

